

Następne dwa rozdziały nie wnoszą w zasadzie nowych elementów i nie dają rozwinięcia i udowodnienia hipotezy. Poświęcone są omówieniu różnych typów znaków zwolawczych, różnych form kluki, jako znaku zwolawczego, procesu historycznego, w wyniku którego kluka jako znak zwolawczy przekształciła się w klukę jako narzędzie władzy sołeckiej oraz rozprzestrzenieniu się znaków zwolawczych na terenie Pomorza Zachodniego. Rozważania te są w większym stopniu dokumentacją erudycji autorki, niż konkretnym zastosowaniem wiedzy etnograficznej do wyjaśnienia problemu początku i nazwy wsi Kluki. Omówienie znaczenia kluki jako znaku zwolawczego i rozpowszechnienia się jej w krajach słowiańskich nie zastępuje uzasadnienia postawionej hipotezy konkretnym materiałem etnograficznym.

Mimo niewątpliwych braków w rozwinięciu tematu i zbyt ryzykownej hipotezy o początku wsi² całkowicie słuszną wydaje się uwaga redakcji, że „praca pobudza pasję poszukiwań, uczy metod badawczych i wskazuje, do jak poważnych i wnikliwych wniosków można dojść na podstawie zdawałoby się drobnych dociekań i szczegółów”.

Zygmunt Dulczewski

„ROCZNIK WROCŁAWSKI”. Tom 1, 1957. Wyd. Towarzystwo Miłośników Wrocławia. Wrocław 1958. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 293, nlb. 6.

Z inicjatywy wrocławian powstało w 1956 r. Towarzystwo Miłośników Wrocławia. Zadaniem Towarzystwa jest troska o dobro miasta, jego rozwój gospodarczy i kulturalny oraz krzewienie wiedzy o przeszłości Wrocławia. Towarzystwo zajmuje się m. i. działalnością wydawniczą¹. Głównym wydawnictwem Towarzystwa Miłośników Wrocławia jest „Rocznik Wrocławski”, którego pierwszy tom (za r. 1957) ukazał się w maju 1958 r. pod redakcją Adama Galosa, Jana Gawalkiewicza i Tadeusza Mikulskiego. Jak wynika ze wstępu, zamieszczonego przez Redakcję, głównym ośrodkiem zainteresowania „Rocznika” ma być miasto Wrocław. W pewnym stopniu uwzględnia się także problematykę Dolnego Śląska. „Rocznik Wrocławski” nie pretenduje do miana wydawnictwa naukowego: „Z założenia nie pragniemy być wydawnictwem naukowym, chcemy natomiast popularyzować wyniki wiedzy, która narasta właśnie w pracowniach ludzi nauki” — czytamy w słowie wstępnym. Takie są założenia wydawców. Realizacja jednak odbiega od tej zasady. Większość artykułów, zamieszczonych w pierwszym tomie, stanowią fragmenty prac naukowych z poszczególnych dziedzin wiedzy: archeologii, historii, historii literatury. Niektóre z nich zaopatrzone w aparat naukowy, inne bez niego, zależnie od uznania autora. Sprawa jest o tyle istotna, że z charakterem publikacji wiąże się ściśle określony typ odbiorcy. Przerzucając karty „Rocznika” odnosimy wrażenie, że redaktorzy, zastanawiając się nad doбором materiału, nie byli zupełnie zdecydowani, którą wybrać drogę, ażeby z jednej strony stworzyć możliwości publikowania wyników aktualnie prowadzonych badań naukowych, z drugiej — uczynić wydawnictwo atrakcyjnym dla całego społeczeństwa wrocławskiego. Stąd właśnie nie dość konsekwentny jest typ wydawniczy „Rocznika”.

W wydanym tomie, w dziale „Kronika”, znajdujemy następującą wypowiedź jednego z uczestników dyskusji, która poprzedziła powstanie „Rocznika” (mgr Adam Więcek, s. 244): „Nasuwa mi się projekt, aby Towarzystwo Miłośników Wrocławia — podobnie jak to ma miejsce od kilkudziesięciu lat w Krakowie — wydawało w przyszłości „Rocznik Wrocławski” (na wzór „Roczników Krakowskich)”. —

² Przesunięcie początku wsi Kluki do okresu słowiańskiej wspólnoty rodowej zakwestionował Jerzy Wiśniewski w recenzji oddanej do „Studiów i Materiałów do dziejów Wielkopolski i Pomorza”. (Na podstawie maszynopisu recenzji — Z. D.).

¹ Działalność i dorobek T. M. Wr. omówił w specjalnej korespondencji I. Rutkiewicz, „Przegląd Zachodni”, 4/58, s. 393—397.

Zastanawiano się więc nad charakterem przyszłego wydawnictwa, wskazywano nawet konkretne wzory. „Rocznik Krakowski”, czasopismo o pięknej i bogatej tradycji, jest wydawnictwem naukowym. Naukowy charakter ma również wychodzący w Gdańsku „Rocznik Gdański”. Nasuwa się pytanie, w jakim stopniu redakcja, wydając pierwszy tom „Rocznika Wrocławskiego”, korzystała z bogatych doświadczeń tamtych, powstałych wprawdzie w innych okolicznościach i opartych na innych założeniach, niemniej pokrewnych wydawnictw. Byłoby więc może dobrze, gdyby w przyszłości redakcja „Rocznika Wrocławskiego” obrała dla swej publikacji zdecydowany typ wydawniczy i konsekwentnie go realizowała, dobierając odpowiednio materiał, sposób jego opracowania itp. To, co powiedziano, nie umniejsza oczywiście w żadnym stopniu znaczenia ważnego faktu, jakim jest ukazanie się pierwszego tomu „Rocznika Wrocławskiego”, stałego periodyku, który będzie mówił o przeszłości prastarego polskiego miasta, informował o jego życiu, dzisiejszym i perspektywach rozwojowych na przyszłość.

„Rocznik Wrocławski” otwiera artykuł Juliana Duchowicza i Zygmunta Majerskiego, Dzielnica Wrocław-Południe, będący krótkim omówieniem 4 projektów odbudowy Dzielnicy Południowej, wykonanych na zlecenie Miejskich Władz Urbanistycznych.

Praca Heleny Cehak-Hołubowiczowej, Dlaczego Śląsk od Słęzy? jest interesującym studium archeologicznym, opartym na najnowszym badaniach wykopaliskowych gór ślązańskich. Wyniki tych badań autorka konfrontuje z przekazem Thietmara i naukową literaturą niemiecką. Zabytki archeologiczne, znalezione na górze Słęzy, pozwalają stwierdzić, że już w starożytności Słęza była centralnym miejscem kultu pogańskiego, co wywarło decydujący wpływ na kształtowanie się na tym terenie plemienia kultury lużyckiej, z którego wyrosło we wczesnym średniowieczu prapolskie plemię Słezan. Wyniki badań polskich archeologów przeczą tezie niemieckich uczonych, przypisującej powstanie wysokiej kultury na Dolnym Śląsku przede wszystkim działalności i wpływowi Niemców.

Dalej mamy dwa artykuły z dziejów walk społecznych we Wrocławiu. Praca Romana Hecka, Walki społeczne w średniowiecznym Wrocławiu, oparta na źródłach i naukowej literaturze historycznej, szkicuje dzieje walk społecznych od lokacji miasta do r. 1420.

Do pracy Hecka nawiązuje następujący po niej artykuł Józefa Gierowskiego, Powstanie żołnierskie w r. 1636. W ostatecznej ocenie powstania autor sprowadza bunt żołnierzy do zatargu o żołąd. Stłumienie powstania w znacznym stopniu wzmocniło pozycję patrycjatu.

Jeszcze jednym studium z dziejów dawnego Wrocławia, tym razem poświęconym zagadnieniu rozwoju przestrzennego miasta, jest artykuł Michała Komarzyńskiego, Przedmieście Świdnickie w pierwszej połowie XIX wieku. Stanowi on część wiekszej pracy pt. „Rozwój urbanistyczny Wrocławia w pierwszej połowie XIX wieku”.

Studium Wandy Tomaszewskiej, Z dziejów Dusznik, jest fragmentem opracowywanej przez autorkę monografii Dusznik. Prace nad monografiami uzdrowisk śląskich podjęto z inicjatywy prof. Zdzisława Wiktora, dyrektora Biblioteki Akademii Medycznej we Wrocławiu, i prowadzone są pod jego kierunkiem. Nawiązując do corocznych w Dusznikach festiwalów chopinowskich, W. Tomaszewska przedstawia obraz Dusznik w epoce, gdy przebywał w tym uroczym zakątku młodociany Chopin (r. 1826). Opis Dusznik z tego okresu autorka poprzedza krótkim szkicem historycznym (Stare Duszniki) oraz charakterystyką zabytków kulturalnych. Specjalny rozdział poświęcony jest Dusznikom-Zdrojowi oraz następnie okolicom Dusznik, związanym z imieniem sławnego kompozytora i pianisty F. Mendelssohna — Bartholdyego.

Do zakresu historii literatury należy szkic Tadeusza Mikulskiego, *Cybulskiego 17 — II piętro*. Artykuł przedwcześnie zmarłego prof. Mikulskiego (wówczas jeszcze współredaktora „Rocznika”) wprowadza nas od razu w atmosferę „Spotkań wrocławskich”². Książkę tę autor poświęcił sylwetkom wybitnych Polaków, którzy w jakiś szczególny sposób związani byli z Wrocławiem. Między innymi znajdziemy w niej rozdział o wrocławskim okresie życia J. Kasprowicza pt. „Uniwersytet Kasprowicza”, W przypisach do tego rozdziału³ prof. Mikulski zapowiedział, że rozszerzy go do ram obszernej, opartej na nie znanych dotychczas źródłach, rozprawy o Janie Kasprowiczu we Wrocławiu w latach 1884—1888. Artykuł, zamieszczony w „Roczniku Wrocławskim”, stanowi zapewne fragment wyżej wymienionej rozprawy, której autor już nie zdążył opublikować. Tajemniczy tytuł: „Cybulskiego 17 — II piętro” — to adres mieszkania, w którym na dłuższy czas, korzystając z gościny u kolegi, Stefana Suchockiego, zatrzymał się Kasprowicz. W latach swych studiów we Wrocławiu Kasprowicz zawarł wiele znajomości z przebywającymi tam Polakami, prowadził rozległą korespondencję, rozpoczął swoją bogatą twórczość literacką.

Drugi artykuł Tadeusza Mikulskiego, *O Wincentym Polu* nie jubileuszowo (drukowany poprzednio we wrocławskim czasopiśmie „Nowe Sygnały” z dnia 19 V 1957 r.), składa się z uwag o poezji Wincentego Pola, osnutych na kanwie opowieści poety o jego rozmowie z Mickiewiczem w Dreźnie 1832 r.

Dużo miejsca w „Roczniku Wrocławskim” zajmują materiały z pierwszego Konkursu T. M. Wr. na wrocławskie widowiska regionalne, zorganizowanego w r. 1956. Teksty trzech nagrodzonych widowisk (Wojciecha Głuzińskiego, *Kamienie mówią nocą*, Józefa Kazimierza Kowalskiego, *Wrocławska wiosna*, i Leona Krzemienieckiego, *Piękna mieszczka Radosława*) poprzedza ocena konkursu pióra Zbigniewa Kubikowskiego. Mówiąc o widowiskach regionalnych, przeznaczonych do wystawienia w plenerze, Z. Kubikowski podkreśla specyficzną rolę, jaką ma do odegrania widowisko historyczne, związane z Wrocławiem, miastem ludzi pochodzących z różnych regionów Polski. Zdaniem autora ma ono m. in. odegrać rolę „inspiratora świadomości historycznej widza”.

Nagrodzone i wyróżnione widowiska są ściśle związane z zabytkami i architekturą starego Wrocławia i tylko wystawiane na ich tle mogą w sposób sugestywny oddziaływać na widza. Ze względu na brak dynamiki akcji i odpowiedniego napięcia dramatycznego nie nadają się do wystawienia w teatrze. Teksty przedrukowanych w „Roczniku” widowisk pozbawione są jakichś szczególnych wartości literackich. Sądzę, że redakcja, zamieszczając je na łamach „Rocznika”, nie czyniła tego z myślą o oddziaływaniu na czytelnika, lecz potraktowała teksty widowisk jako dokument z dziejów życia kulturalnego Wrocławia.

W dziale „Kronika” znajdujemy materiał dotyczący powstania i działalności Towarzystwa Miłośników Wrocławia, wypowiedzi na temat zbliżającego się tysiąclecia Wrocławia, dokumenty dotyczące działalności Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich na Dolnym Śląsku oraz szczegółowy „Diariusz kultury Wrocławia za rok 1956”.

Kończąc ten krótki przegląd treści „Rocznika” stwierdzić trzeba, że pierwszy tom nowego wydawnictwa wrocławskiego zawiera wiele cennego materiału, uderza jednak pewna przypadkowość w jego doborze. Brak np. zupełnie prac z dziedziny historii sztuki. Również aktualna problematyka Wrocławia (np. zagadnienia demograficzne, ekonomiczne i in.) nie jest w „Roczniku” reprezentowana. Wydaje się, że w następnych tomach pożyteczna byłaby część recenzyjna, która w wydawnictwach przeznaczonych dla szerszego kręgu czytelników odgrywa ważną rolę.

Andrzej Kwilecki

² T. Mikulski, *Spotkania wrocławskie*. Wrocław—Warszawa 1950. (Drugie wydanie 1955).

³ *Op. cit.*, s. 380.